

dr hab. Adam Mazurkiewicz, prof. UŁ
Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jakuba Eichlera
*Dane Polskiej Bibliografii Literackiej jako dane badawcze. Perspektywa humanistyki
cyfrowej i studium przypadku*

Ekspansywny rozwój cyfryzacji i związana z nią konieczność redefinicji nauki we współczesnej rzeczywistości to świadectwo przemian rozumienia roli badawczego *instrumentarium*, którym posługują się reprezentanci poszczególnych nauk, w tym literaturoznawcy. Co istotne, nowa sytuacja, w której się znajdują za sprawą rozwoju technologicznego nie pozostaje obojętna nie tylko dla zakresu prowadzonych przez nich badań (reprezentatywne pod tym względem pozostaje zjawisko literatury hipertekstowej, mogącej w pełni rozwinąć się jedynie w sieci internetowej). Równie istotne staje się metarefleksja teoretyczna nad możliwościami (ale i ograniczeniami) nowych narzędzi badawczych, za pomocą których możliwa byłaby konceptualizacja omawianych treści. Jednocześnie zaś – z uwagi na znaczący przyrost danych – bardziej, niż uprzednio konieczny jest namysł nad sposobami gromadzenia informacji na ich temat, które można byłoby określić mianem „twardych danych”; ich najbardziej oczywistym przykładem pozostają znormalizowane adresy bibliograficzne, niezbędne do odnalezienia utworów. Wbrew pozorom gromadzenie tak elementarnych informacji jest tym istotniejsze, że to właśnie one stanowią „grunt” rozważań o charakterze analityczno-interpretacyjnym. Te bowiem pozostają „zawieszona” w próżni, jeśli nie mogą odwołać się do weryfikowanych obiektywnie informacji.

Rozprawa – zgodnie z deklaracją „wpisaną” w tytuł – jest dwudzielna. Wstępna część to erudycyjne rozważania na temat zjawiska określanego mianem *Digital Humanites*. Zjawisko cyfryzacji współcześnie stało się dominujące oczywiście nie tylko w obrębie nauk humanistycznych, ale to właśnie w nich konieczne jest doprecyzowanie wykorzystywanych przez paradygmat cyfrowy metod i metodologii tak, aby to, co intencjonalnie miało pozostawać narzędziem umożliwiającym pełniejsze zrozumienie komunikatu, nie przeistoczyło się w

„cyfrowy fetysz”, funkcjonujący samoistnie. Wówczas bowiem badania sprowadzają się najczęściej do „nadprodukcji metodologicznej”, nie służącej pogłębieniu sensów dzieła. Świadomość sygnalizowanych tu niebezpieczeństw ma autor rozprawy, wychodzący od elementarnych ustaleń i (nie)oczywistości, które w toku wywodu mogłyby doprowadzić do nieporozumień interpretacyjnych – taką funkcję pełni część rozprawy opatrzona nagłówkiem *Moda? Metoda? Metodologia? Szkoła?* (s. 23-26 komputeropisu). Prowokujący tytuł tego passusu, wspólny ze znakami zapytania, uświadamia nieoczywistość przedmiotu badań, a tym samym jego kontekstów – w tym historycznego i społeczno-cywilizacyjnego. Jego świadomość jest tym bardziej potrzebna, że ukazuje zakorzenienie tendencji, które można byłoby uznać za nowe, pozwala uniknąć pokusy traktowania opisywanego zjawiska jako nowinki motywowanej technologicznie. Fragment ten koresponduje zresztą z innym, którego lektura uświadamia krytyczny dystans Doktoranta do opisywanego zjawiska. Wbrew pozorom bowiem, rozprawa nie jest – jak to bywa – apologią omawianego tematu, o czym świadczy namysł nad możliwościami, ale i ograniczeniami cyfrowej humanistyki (s. 56-59 komputeropisu). Punktem odniesienia dla rozważań na ten temat czyni Doktorant powrót do tego, co określa mianem „tradycyjnego literaturoznawstwa”, wywiedzionego ze strukturalizmu (s. 57). Jest to jednak powrót krytyczny, bowiem mgr Jakub Eichler ma pełną świadomość ewolucji, która zaszła w sposobie myślenia o literaturze od czasu opublikowania przez Juliusza Kleinera rozprawy *Treść i forma w poezji* (1922)¹. Świadczy o tym uwaga na temat oferowanych przez narzędzia cyfrowe możliwości powiązania literaturoznawstwa z ekonomią i socjologią literatury (s. 244 komputeropisu), które można było zaobserwować również w refleksji strukturalistów². Można by zresztą – omawiając sposób spojrzenia Doktoranta na współczesną sytuację strukturalizmu – przywołać słowa Michała Głowińskiego, akcentującego jego paradygmatyczny, a zarazem „klasyczny” charakter: niemożności ignorowania osiągnięć strukturalizmu towarzyszyć winna – zdaniem badacza – świadomość konieczności modyfikacji założeń tego kierunku metodologicznego³.

Doktorant „rozlicza się” w ten sposób ze złudzeniem żywionym przez zwolenników cyfrowej humanistyki, że – wraz z jej proklamowaniem – mamy oto do czynienia z nową

¹ J. Kleiner, *Treść i forma w poezji*, „Przegląd Warszawski” 1922, t. 2, s. 323-333. Przywołany tu szkic Krzysztof Obremski traktuje jako „manifest” rodzimego strukturalizmu; zob.: tenże, *Akt założycielski polskiego strukturalizmu immanentnego: Juliusza Kleinera „Treść i forma w poezji”*, „Przestrzenie Teorii” 2021, nr 35, s. 125-137.

² Znaczący pod względem rozważania relacji między literaturą i jej socjologią pozostaje tom szkiców *Problemy socjologii literatury* (red. J. Sławiński, Wrocław 1971).

³ Zob.: M. Głowiński, *Kilka słów o strukturalizmie w nauce o literaturze*, „Konteksty Kultury” 1018, nr 15, z. 2, s. 158-159.

jakościowo sytuacją. Istotnie, sięgnięcie po możliwości oferowane przez *Digital Humanities* nie nakazują „odrzuć” dotychczasowych praktyk lekturowych. W zamian pozwalają, co podkreśla Doktorant, unowocześnić *instrumentarium*, co prowadzi do pogłębienia zdobytej za jego pośrednictwem wiedzy na temat dzieła. Implicytnie Autor dysertacji przywołuje zatem stanowisko Andrzeja Szahaja na temat niezdolności badań literaturoznawczych do stworzenia nowych metod badania przedmiotu swego zainteresowania: „Czy w literaturoznawstwie pojawią się jeszcze metody nowe? Sądzę, że tylko jako kombinacje metod starych. W pewnym sensie bowiem w literaturoznawstwie wszystko już było. (...) Wszystkie skrajności zostały wyartykułowane”⁴.

Przywołane tu słowa Szahaja zdają się patronować całości rozprawy mgra Jakuba Eichlera. Dzielać z autorem przywołanych uprzednio słów przekonanie, że „wszystko już było”, nie traktuje On humanistyki cyfrowej jako *remedium* na przemiany związane z technologizacją rzeczywistości. W zamian poszukuje punktu odniesienia w tradycji badań literatury zaś odwołanie do metod strukturalistycznych pozwala zachować precyzję terminologiczną. Nie oznacza to jednocześnie, że Doktorant nie ma świadomości korzyści płynących z różnych, inspirowanych nie tylko zresztą literaturoznawczo metod badań. Nieprzypadkowo przywołuje On przykład rozważań Martina Walsera poświęconych pisarstwu Franza Kafki (s. 58 komputeropisu), w którego dociekaniach pobrzmiewa statystyczna metoda ilościowa, wykorzystywana w prasoznawstwie m.in. do analizy statystyki korpusowej.

Świadomość postulowanych przez Głowińskiego zmian w rozumieniu i praktyce strukturalizmu dokumentuje przywołanie przez Doktoranta myśli Hansa Urlicha Gumbrechta, akcentującego polityczny wymiar badania „twardych danych”. Tym samym rozważania znaczenia i sensu możliwe jest jedynie w kontekście społecznym. Niesie to, co warto podkreślić, niebezpieczeństwo zafałszowań, wynikających z wpływu polityki i władzy (jako elementu systemowego zarządzania nauką) na zbieranie i gromadzenie danych badawczych; świadomość tego faktu nie jest z kolei obojętna dla ich interpretacji. Równie istotna jest – sygnalizowana w przypisie na marginesie potencjalnych związków biznesu z nauką – kwestia „przydatności” literaturoznawstwa dla otoczenia rynkowego. Mgr Jakub Eichler bezsprzecznie ma rację, wskazując na oczywiste związki językoznawstwa z biznesem, a jednocześnie akcentując nieoczywistość takiego transferu wiedzy literaturoznawczej (przypis 28, s. 26 komputeropisu). Można jednak – za Bożeną Jaskowską – upatrywać wykorzystania narzędzi cyfrowych (algorytmów bazujących na AI: Sudowrite, Grammarly, Copy.ai, Jasper) do

⁴ A. Szahaj, *Literaturoznawstwo wyczerpania?*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2, s. 156-157.

tworzenia dzieł literackich dzięki podporządkowaniu procesu twórczego algorytmom⁵. Rolę technologii cyfrowych w refleksji literaturoznawczej sygnalizuje również sam Doktorant, podając w zakończeniu dysertacji kręgi badań, możliwych do prowadzenia dzięki wykorzystaniu technologii cyfrowych; szczególnie intrygujące pod tym względem zdają się rozważania komparatystyczne, ukazujące wzajemne wpływy na siebie literatur różnych narod i kręgów kulturowych (s. 242-244 komputeropisu). Dane te potencjalnie mogą stanowić podstawę do reinterpretacji odczytań poszczególnych utworów. Reprezentatywnym pod tym względem jest perspektywa postkolonialna, w której relacje między literaturą/kulturą dominującą i lokalną/lokalnymi nacechowane są zależnościami nie tylko natury artystycznej, ale i politycznej (podobny mechanizm odnajdujemy również w innych zaangażowanych społecznie praktykach interpretacyjnych, m.in. krytyce feministycznej i *gender studies*).

Sięgnięcie po możliwości oferowane przez cyfrowe opracowanie danych uświadamia zależności niedostrzegane (a niekiedy i niemożliwe, bądź trudne do udowodnienia) przy wykorzystaniu innych, niż komputerowe, metod przetwarzania danych (jest to kwestia związana z ich ilością). Fakt ten uświadamia przytaczana przez Doktoranta anegdota Andrewa Pipera (s. 56 komputeropisu); jej sens wykracza przy tym poza proponowane przez mgra Jakuba Eichlera odczytanie. Przywoływane konstatacje Pipera to bowiem nie tylko świadectwo przewagi *Big Data* nad jednostkową refleksją. Badacz jest przeświadczony o randze weryfikowalności supozycji badawczych na drodze ich konfrontacji z „twardymi danymi”. Całość rozważań wieńczy próba wypracowania przez Doktoranta definicji zjawiska, któremu poświęcona jest dysertacja. Pozostaje ona świadectwem wpływu, jaki na rodzimą dyskusję nad istotą humanistyki cyfrowej ma Maciej Maryl i jego prekursorskie pod tym względem badania (do owej inspiracji mgr Jakub Eichler przyznaje się zresztą *expressis verbis*; s. 71-72 komputeropisu). Do pewnego stopnia obrane rozwiązanie zwalnia Autora z konieczności tworzenia *ab ovo* własnej definicji, które powielalaby propozycję Maryla – dzięki tej decyzji Doktorant unika zarzuty nieoryginalności. Jednocześnie zaś wskazanie na konkretne źródło inspiracji metodologicznej unieważnia potencjalną krytykę w zakresie braku uwzględnienia dorobku innego dość wpływowego rodzimego badacza cyfrowej humanistyki – Radosława

⁵ Zob.: B. Jaskowska, *Książki pisane przez sztuczną inteligencję –teraźniejszość oraz refleksje i pytania o przyszłość*, „Perspektywy Kultury” 2023, nr 3, s. 39-64. Jako przykład takiej twórczości badaczka podaje tomik poetycki Davida Cope’a *Comes the Fiery Night. 2000 Haiku by Man and Machine* (2011). Równie interesująca – ze względu na tematyzację problematyki „kreatywności” sztucznej inteligencji jest wspomniana przez Jaskowską powieść *コンピュータが小説を書く日* [„The Day a Computer Writes Novel”] (2015). Współ z następną (*私の仕事は* [„My Job”], 2016) tworzą one opowieść o świecie, w którym sztuczna inteligencja odkrywa własne zdolności twórcze i przestaje służyć ludzkości. Jest to jednak kwestia poboczna, nie wpływająca na ocenę całości rozprawy, toteż zostaje tu jedynie zasygnalizowana.

Bomby. Co nie oznacza, że konfrontacja interpretacji omawianego przez Doktoranta zjawiska, którą można wywieść z rozważań obu naukowców nie byłaby interesująca lekturowo. Z kolei ze względu na akcentowanie przez mgra Eichlera aspektu humanistycznego, być może należałoby uwzględnić wnioski płynące z lektury rozważań Anny Nacher, poświęconych stopniowi „pokrewieństwa” pomiędzy humanistyką i jej cyfrową postacią⁶.

*

Z częścią opisującą założenia i teoretyczne podstawy rozwiązań wykorzystywanych w obrębie cyfrowej humanistyki korespondują dwie partie, z których każda mogłaby stanowić odrębne studium. Są one ułożone w celowy sposób, jako rozważania korespondujące z sobą i nawzajem naświetlające się. Pierwszy z rozdziałów poświęcony został Polskiej Bibliografii Literackiej. Jest to publikacja traktowana przez Doktoranta jako inicjatywa, która – choć u swego źródła nie miała charakteru cyfrowego (bo i też nie mogła mieć go w 1954 roku, w którym ukazał się tom za rok 1948)⁷ – stała się wraz z rozwojem technologii komputerowych inspiracją dla *Digital Humanites* (są one omawiane w rozprawie w części poświęconej łączonym zbiorom danych; s. 179-183 komputeropisu). Można byłoby w tym miejscu zastanowić się jednak nad uwzględnieniem innej bazy danych, powstałej w zbliżonym czasie: Bibliografii Zawartości Czasopism (od 1947). Oczywiście argumentem przeciw temu wyborowi pozostaje z zamierzenia selektywny charakter owego zestawienia. Jednakże – czego Doktorant ma świadomość – i Polska Bibliografia Literacka nie zawierała całego dorobku krytycznego i literackiego, który funkcjonowały w społecznym obiegu (s. 137-143 komputeropisu); owa wybiórczość była jednak motywowana względami pozamerytorycznymi (funkcjonowaniem cenzury) i niedeklaratywna.

Doktorant w zamian zdecydował się na konfrontację Polskiej Bibliografii Literackiej z innymi analogicznymi zestawieniami, pochodzącymi z różnych krajów, wskazując na podobieństwa i różnice między nimi. Uprzywilejowaną pod tym względem pozycję zajmuje omówienie struktury katalogu Biblioteki Kongresu, z uwagi na jego odmienny – w relacji do katalogów bibliotek europejskich – charakter. Biorąc pod uwagę tendencje umiędzynarodowienia nauki to dobry pomysł, umożliwiający pokazanie różnorodności rozwiązań i stanowiący punkt wyjścia do dalszych poszukiwań.

⁶ Zob.: A. Nacher, *Poza cyfrowość w zwrocie cyfrowym – od humanistyki cyfrowej do spekulatywnej komputacji*, [w]: *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet/nowe media/kultura 2.0*, red. A. Radomski, R. Bomba, Lublin 2013, s. 83-97.

⁷ Losom cyfrowej wersji PBL Autor poświęca osobny *passus* (s. 159 komputeropisu). Jest to, wbrew pozorom, fragment niezwykle istotny, bowiem pokazuje proces cyfryzacji jako konsekwencję technologizacji społeczeństwa.

Omówienie specyfiki Polskiej Bibliografii Literackiej uzupełnione zostało rozważaniami poświęconymi „Literaturze na Świecie”. Periodyk ten mgr Jakub Eichler postrzega jako „okno” na świat, umożliwiający zapoznanie rodzimego czytelnika z twórczością nieobecną (z różnych względów) na polskim rynku wydawniczym⁸. Rozdział ten różni się charakterem od poprzedniego: można uznać go za „raport” z badań własnych Doktoranta, uświadamiającego konieczność otwarcia współczesnego humanisty na umiejętności pozwalające mu funkcjonować w cyfrowym „świecie” przetwarzania danych (s. 206-207 komputeropisu). Co istotne: kompetencje te – zgodnie z doświadczeniem mgra Jakuba Eichlera – muszą wykraczać dalece poza umiejętność korzystania z repozytoriów i zbiorów *Open Access* oraz pakietu Microsoft Office (niezbędna jest znajomość MS Excel), co współcześnie zdaje się standardem w kształceniu polonistów. Konieczne okazało się opanowanie podstaw programowania w języku wysokiego poziomu ogólnego przeznaczenia Python oraz umiejętność interpretowania otrzymanych wyników. Prócz tego przydatna okazała się praca w aplikacji OpenRefine, służącej do „czyszczenia” (np. z literówek) i udoskonalania danych, wprowadzanych ręcznie przez wiele osób⁹.

*

Osobną uwagę należy poświęcić językowi rozważań. Jest on – z uwagi na szczególnie miazg terminologii związanej z naukami informatycznymi i literaturoznawczej tematyki – trudny jako świadectwo tworzenia się idiolektu, pozwalającego konceptualizować omawiane zagadnienia. Jakkolwiek bowiem mgr Jakub Eichler osadza swoje rozważania w kontekście historycznym, sięgając do prac Roberta Busy nad konkordacją dzieł Tomasza z Akwinu (s. 26 komputeropisu), pojęcia wykorzystywane przez Doktoranta dość rzadko pojawiają się w refleksji literaturoznawczej. Trudno zarazem wyobrazić sobie jednak, by możliwe było ich pominięcie, a niekiedy choćby przyswojenie nauce spolszczonego odpowiednika,

⁸ Istotnie: literatura Quebecu czy etiopska do dziś pozostają zjawiskami egzotycznymi dla polskiego odbiorcy; w mniejszym stopniu dotyczy to współcześnie twórczości poetów Szkoły Nowojorskiej, przyswojonej za sprawą zredagowanej przez Kacpra Bartczaka antologii *Poeci Szkoły Nowojorskiej* (2018). W szczególnej pod tym względem sytuacji pozostawała twórczość Jorge Luisa Borgesa, który w Polsce był znany, głównie dzięki publikacjom w istniejącej od 1971 do 1989 serii „Proza Iberoamerykańska”, w której opublikowano tomy opowiadań *Raport Brodiego* (1975) i *Księżę piasku* (1980) oraz edycjom w Państwowym Instytucie Wydawniczym (*Fikcje*, 1972; *Powszechna historia nikczemności*, 1976) bądź *Czytelniku* (*Alef*, 1972; *Zoologia fantastyczna*, 1973). Jednocześnie zaś znajomość jego twórczości utrwalała „Literatura na Świecie” dzięki tematycznym numerom, m.in. 12 (32) z 1973 oraz 12 (209) z 1988. Proza argentyńskiego pisarza jest też istotna dla Doktoranta to tego stopnia, że wykorzystał (za Lwem Manovichem) tytuł jednej z Borgesowskich opowieści – *Ogrody o rozwidlających się ścieżkach* (1941, wydanie pol. 1955) – do konceptualizacji idei sieci internetowej (s. 28 komputeropisu).

⁹ Ponieważ program OpenRefine na charakter *open source*, kod źródłowy może być w modyfikowany w zależności od potrzeb użytkownika, co stanowi dodatkową zachętę do jego wykorzystywania. Program ten jednocześnie uświadamia potencjał tkwiący w rozwiązaniach, stanowiących alternatywę dla programów zamkniętych (np. oprogramowania Microsoft Windows).

pozwalającego zachować „ducha” oryginalnego sformułowania; reprezentatywnym pod tym względem jest krytyczny namysł przekładoznawczy Doktoranta nad poszukiwaniem rodzimego odpowiednika terminu *Data Science* (przyp. 47, s. 31 komputeropisu). Refleksji owych nie należy przy tym traktować jako dopowiedzeń o mniejszej randze, niż sam wywód. Mamy bowiem tutaj do czynienia z próbą doprecyzowania i ujednoznacznienia terminologii (byłoby to zresztą przedsięwzięcie zgodne z duchem strukturalizmu).

Jednocześnie zaś – co należy podkreślić – Doktorant dąży do ułatwienia czytelnikowi lektury, odwołując się do fachowych pojęć jedynie wówczas, gdy jest ona niezbędna. Być może mamy zatem w omawianej dysertacji do czynienia nie tylko z rozpoznaniem, konceptualizacją i rozwiązaniem (już teraz dodajmy: mimo istniejącej literatury przedmiotu, na którą Doktorant zresztą powołuje się) w oryginalny twórczo sposób konkretnego problemu badawczego. Biorąc pod uwagę akademickie tendencje w postrzeganiu literatury i ich – wyrażające się w kolejnych „zwrotach” i „przełomach” – przemiany można odczytywać rozważania mgra Jakuba Eichlera jako wyraz poszukiwań języka, zdolnego „unieść” złożoność omawianych kwestii. Obrona przez mgra Jakuba Eichlera strategia komunikacyjna pozwala Mu podtrzymywać dialog z odbiorcą nawet wówczas, gdy „wymuszona” tematyką perspektywa interpretacyjna pozostaje daleka od przyzwyczajęń czytającego. W tym sensie omawiana rozprawa jest zatem nie tylko pracą *stricte* naukową, ale i naukę popularyzującą.

Konsekwencją wizji „dialogu” z czytelnikiem, po którą sięga Autor, pozostaje jednakże nie tylko język rozważań, ale też układ dołączonego do pracy zestawienia bibliograficznego. W obecnym kształcie jest ono intencjonalnie pomyślane w taki sposób, aby mogła stać się punktem wyjścia do poszukiwań własnych czytelnika. Konstrukcja bibliografii jest przy tym nie tylko celowa, ale też uwzględnia różnorodność przywoływanych źródeł. Tym samym zaś może spełniać rolę samodzielnego bibliograficznego opracowania tematu – tym bardziej, że zapisy spełniają warunki przewidziane stosownymi normami dla opisów bibliograficznych. Tym bardziej jednak zaskakuje zblokowanie dość obszernych niekiedy cytatów w taki sposób, że ich lektura jest utrudniona. Proponuję, jeśli Doktorant zdecyduje się na druk rozprawy, poszerzyć je, zaznaczając mniejszym wcięciem. Należałoby też przejrzeć całość dysertacji pod kątem uzupełnienia wcięć akapitowych oraz incydentalnie pojawiających się literówek. Osobną natomiast kwestią pozostają obszerne cytaty w języku angielskim. Ma on, co podkreśla Doktorant (i z czym nie sposób się nie zgodzić), charakter wehikularny. Jednakże – dla wygody czytelnika – należałoby pokusić się o przełożenie niekiedy obszernych *passusów* na język polski i umieszczenie zapisów w oryginale w przypisach zawierających adresy bibliograficzne przywołań.

Reasumując: mimo sygnalizowanych usterek, dysertacja mgr. Jakuba Eichlera spełnia ze znaczącym naddatkiem warunki przewidziane stosownymi ustawami dla prac doktorskich. Rozprawę Doktoranta można przy tym uznać za wzorcowy przykład badań pozwalających na gromadzenie podstawowych danych o dziele literackim, bez których wszelkie supozycje badawcze pozostają zawierzone w interpretacyjnej próżni (niestety, rozpoznania te pozostają współcześnie dość często zaniebywane na rzecz nowinek metodologicznych). Z tego względu, mimo sygnalizowanych usterek, dysertacja mgra Jakuba Eichlera realizuje ze znaczącym naddatkiem warunki przewidziane stosownymi ustawami dla prac doktorskich; spełniony zostaje zwłaszcza warunek oryginalności postawienia i rozwiązania problemu badawczego. Z pełnym przekonaniem zatem **wnioskuję zatem o dopuszczenie mgra Jakuba Eichlera do dalszych etapów postępowania doktorskiego.**

Jednocześnie, z uwagi na istotność dla polskiej humanistyki podejmowanych w rozprawie zagadnień, sposób ich opracowania oraz możliwe wykorzystanie efektów badań w praktyce badawczej, **wnioskuję o wyróżnienie rozprawy mgra Jakuba Eichlera i umożliwienie Autorowi ogłoszenia wyników badań** w liczącej się w środowisku literaturoznawczym oficyn wydawniczych, wyspecjalizowanej w publikacjach naukowych. Dysertacja Doktoranta jest bowiem nie tylko świadectwem kompetencji badawczych najwyższej próby, ale też wysokiej samoświadomości metodologicznej. Sposób konceptualizacji podejmowanego w rozprawie zagadnienia świadczy o doskonałej orientacji w trendach zarówno rodzimej, jak i światowej humanistyki, zaś proponowane rozwiązania mogą w istotny sposób przyczynić się do rozwoju badań nad dziełem literackim w jego pozaestetycznych uwikłaniach.

Adam Nowicki